

Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Telefon Nr. 253.

„NOWINY RACIBORSKIE“ z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik“ wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1 marek 20 fen., z dostarczeniem w dom przez listowego 1 marek 44 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednostronnego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenigów od dwulamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należyości wszelki rabat ustaje.

„Zandarm Europy“

Bułgarzy nazywają Rumunię „żandarem Europy“ od czasu, gdy to państwo, korzystając z trudnego położenia Bułgarii po drugiej wojnie bałkańskiej, chytrze ja zaczepiło i gwałtem kraj nad Dobrużą z niej wymusiło. Ponieważ Rumunia uważa obecnie odgrywa role, warto się dowiedzieć, jakie są jej wewnętrzne stosunki.

Z pomiędzy 6½ miliona mieszkańców jej 70 procent, czyli 4½ miliona nie umie ani czytać, ani piąć. W Serbii jest 72 procent analfabetów, w Grecji 60, natomiast w Bułgarii tylko 2 procent. Rząd rumuński nie dba zupełnie o oświatę po- wiedzieniem ludu.

Większa część ziemi, zdolnej do uprawy, praktycznie czwarta części całej tej ziemi, jest właściwością małej liczby wielkich panów. Cztery piąte części ludności chłopskiej nie posiadały żadnej właściwości. Są one w istocie poddanymi panów, podanymi w tem rozumieniu, jak to było dawniej, przed zniesieniem poddanstwa.

Nic innego, że ci chłopi pod względem materialnym na bardzo niskim stoją poziomie. Pijaństwo, niemoralność, zabobony, niechłustwo panuje między nimi. Serbska lub czarnogórska chata chłopska jest pałacem w porównaniu z norą rumuńskiego chłopa z niżin pod Bukaresztem.

Skutkiem tego często już wybuchały rozerwuchy rewolucyjne chłopów. Rząd uspokajał ich zawsze wietnica reformy agrarnej, która miała ich wyzwolić z niewoli i uczynić właścicielami ziemi. Jednakże do tej reformy nie doszło nigdy, albowiem potrzeba na nią miliardów, za które by ziemia z rąk panów mogła być wykupiona i chłopom na dogodne odpłaty rentowe oddana.

Chłop rumuński na Węgrzech i w Bessarabii, pozostający w wiele lepszych stosunkach, widać-

te nadzieję, wcale nie uczuwa pragnienia, aby z nią się złączyć.

Zydzi w Rumunii nie posiada praw obywatelskich. Nie odgrywają tu takiej roli, jak np. w Rosji, jednakże mimo to dorabiają się, jak wszędzie. Położenie ich ogólne jest oczywiście o wiele gorsze, niż położenie żydów na Bukowinie i w Siedmiogrodzie.

Mimo że Rumunia jest jednym z krajów najczęściej rolniczych w Europie, drożyna artykułów spożywczych w kraju jest bardzo wielka. Dwa funty chleba kosztują obecnie 50 fenigów. Mięsa brak, bo hodowla bydła jest niewłaściwie prowadzona. Skutkiem tego zdarzyły się w ostatnich czasach częste rozerwuchy głodowe.

Podczas wojny zaostryła się też właśnie z powodu drożyny sprawa robotnicza. Socjalizm zyskuje zwolenników, co się pokazało przy rozruchach w Galaczu.

Znawcy stosunków twierdzą, że państwo z takimi wewnętrznymi stosunkami nie może mieć dosyć siły, aby prowadzić politykę światową, jakaby niezwątpliwie prowadziło, gdyby się w wojnie wzmieszalo. Jeśli o żołnierzu rosyjskim się mówi, że jest głównie dla tego gorszy, niż niemiecki, ponieważ mniej ma oświaty, to i żołnierz rumuński z tego samego powodu nie może być wiele lepszy od rosyjskiego. A więc i pod względem militarnym Rumunia nie przedstawia takiej siły, jakby mogła.

W ostatnich zresztą dniach coraz pewniejsza staje się rzeczą, że Rumunia pozostanie dalej neutralna, jak dotychczas.

Każdego czasu

można sobie zamówić „NOWINY RACIBORSKIE“ na poczcie lub u pp. agentów.

Wojna.

Zmiana zastępczego komenderującego generała VI. korpusu.

Postanowienie mobilizacji, aby generał piechoty v. Bacmeister był zastępczym generałem VI korpusu zostało zniesione. Tenże otrzymał order czerwonego orła I klasy z debowym liściem.

Generał-lejtenant v. Heinemann, komendant XXXIV dywizji piechoty mianowany został zastępczym generałem komenderującym VI korpusu, otrzymawszy gwiazdę do orderu czerwonego orła II klasy z debowym liściem i mieczami.

Walki podziemne pod Verdunem.

Lokal-Anzeiger ogłasza niezwykle interesujące sprawozdanie wojennego korespondenta dziennika amerykańskiego „United Press“, omawiające walki pod Verdun:

Podeczas gdy Anglicy i Francuzi prowadzą dalej swoją ofensywę nad Sommą, Niemcy, walczący pod Verdun, czynią przygotowania do ataku, z którego podjęciem czekają tylko na rozkaz z głownej kwater. Ofensywa angielsko-francuska nie zachwala w najmniejszym stopniu operacjami armii następcy tronu niemieckiego. Pole walk pod Verdun przedstawia straszliwy nieopisany w swej grozie widok. Wszystko, co tylko tam na powierzchni ziemi się znajdowało, dzisiaj już nie istnieje. Walki pod Verdun weszły obecne w starym walk podziemnych. Cały ten teren walk zamienił się w ogromne pole pełne wybuchających nieustannie kraterów. Na zdjęciach fotograficznych, dokonanych przez lotników, okolica Verdun przedstawia się jak powierzchnia księżyca, obserwowana przez teleskopy. Rowy, głębokie na 10 do 15 metrów, i podziemne krużganki biegą gesto, o posiadaniu

OZWYNE SĄ DROGI OPATRZNOŚCI

(Z FRANCUSKIEKO.)

I.

Niezwykły ruch i ożywienie panowały na ulicach średnicy paryskiej, zwanej faubourg du Temple, była bowiem sobota, dzień wyplat, a w dodatku wiela Zielonych Świąt.

Wezki, przepiękne kwiatami, jarzynami, owocami, rybami, oraz różnorodnego rodzaju wiktualami, stawy wzdłuż chodników, gdzie ubogie robotnicy, żonę robotników tloczyły się, zakupując zasoby żywności na kolacje.

Główna roznówka, okrzyki, wybuchy wesolego śmiechu dawały się słyszeć wśród ruchliwego, śpieszącego się, ożywionego tłumu, przez który przesuwali się, zręczne praczki, niosące na długich kijach wycrochmalone spódnice, jasne płócienne sukienki, szare, niebieskie i białe kostiumy. Gwar ogólny przewijały jednostajne, śpiewne nawoływanie przepięknych zachwalających i polecających swój towar.

Pomimo gwaru i ogólnego zajęcia uwagę zarobiły kupujących, jak sprzedających ściągały na siebie swary powóz, posuwający się zwolna środkiem ulicy. Wiele robotnic przesyłało przyjaźnie życiowe siedząc w powozie kobiece, która odpowiadała im nie mniej przychylnie i uprzejmie.

Jednata mogła liczyć najwyższe koło dwudziestu wiec lat. Wspaniałe, bujne włosy złotej barwy, wymykające się pod czarną, koronkową kapotką, opadały w głębokich loczkach na czolo młodej kobiety i sięgające czarnych, wąskich, energicznie zarysowanych, okalających ciemnymi lukiem, prześliczne oczy o jedwabistych rzesach.

nos o ruchliwych różowych nozdrzach i purpurowe usta, z poza których błyskały żeby olśniewającej bielności, składające się na imponującą majestatyczną pięknością całości.

Powóz przepelniony był pakietkami i pudelkami różnego kształtu i rozmiarów, w których mieściły się zapewne świeże zrobione sprawunki.

Przy skrécie na szeroką ulicę Belleville siedząca w powozie kobieta spostrzegła robotnicę z koszykiem w ręku, posuwającą się wolnym, ociężałyim krokiem w tym samym, co powóz kierunku.

— Stój! — rozkazała piękna pani stangretowi, a gdy życzeniu jej stało się zadość, wróciła się do kobiety z koszykiem, wotując przyjaźnie: — Pani Gages, pani Gages!

Kobieta podniosła głowę na dźwięk znajomego głosu. Po mizernej, bladej i smutnej jej twarzy przemknął uśmiech radości, który błysnął jasnym promieniem w cudnych, czarnych oczach o śladkiem, a zarazem energicznem i szczerem spojrzeniu.

— Pani Chaniers! — rzekła przyciszonym, jednak melodyjnym głosem, zbliżając się do powozu.

— Co słychać u ciebie, kochana Paulina? — pytała z wyrazem szczerzej troski w pięknych oczach Adela Chaniers. — Oddawna nie miałam wiadomości o stanie twoego zdrowia. Jakże się mieszasz?

— Dziękuję — odparka Paulina. — Czuje się nieco osłabiona, ale trzeba się z tem pogodzić.

— Wstąpie do ciebie dziś wieczorem po naszym obiedzie i przyniose ci część tego, co zawierają te otwarte pudełka i pakietki. Wracam właśnie z wyprawy w Bon-Marché, gdzie kupiłam małe malutkie koszulki kaftaniczki i czepce. Mam tego wieczoru niż będę potrzebowała, ale wszystko to wydawało mi się tak wytwornem, a ceny tak bajecznie niskimi, że nie umiała oprzeć się pokusie. Podzieliły się wiedzą i testem dawną, że to mi przyniesie szczęście.

— W jaki sposób potrafię wywdzieczyć się za tyle dobroci?

— Nie wiele to dobroć oddać potrzebującym, to czego już sami posiadamy zbyt wiele. Lepiejby było stokrot, aby każdy miał sam to wszystko, co uważa za niezbędne dla siebie... A więc do dzisiejszego wieczora! Badz dobrej myśli i utaj w lepszą przyszłość.

— Dziękuję pani za dobre słowa, które dodały mi zawsze otuchy i siły — odpiera Paulina, nie odchodząca wszakże od powozu, a na wyrazistej jej twarzy odbito się lekkie zmieszanie.

— Widzę, że masz do mnie jakiś interes — zagniebla Adela — mów więc, proszę cię, z całą otwartością, bo chyba nie masz prawa wątpić, że kocham cię bardzo i pragnębam polepszyć smutny twój los, o ile to zależy odemnie.

— A więc proszę cię, pani, abyś zechciała powiedzieć memu mężowi, jeżeli go spotkasz, że oczekujesz na niego w domu z niecerpliwością, bo czuję się bardzo niedziwną dzisiaj. Niech więc wraca natychmiast po skończonej robocie.

— Rozumiem cię, moja droga — rzekła Adela z akcentem szczerego współczucia — mąż twój, Eugeniusz Gages, nie zawsze wraca do domu po otrzymaniu zapłaty, nieprawdaż?

— Upewniam panią — zaprotestowała z żywiołem Paulina — że od pewnego czasu widzę w nim znaczną zmianę na lepsze... Pomimo to jednak mógłby wstąpić dzisiaj do kogoś ze znajomych, w czem nie byłoby zresztą nic naganego...

— A więc dobrze, spełnię twoje zlecenie.

— Wolałabym również, aby pani wstąpiła do naszej jutro rano, niż dziś wieczór... Eugeniusz

móglby przypuszczać, że się uzałała przed

(Ciało dalsze nastąpi)

Po dwugodzinnym nadzwyczajnym gwałtownym zaatakowaniu Włosi o godz. 4 po południu na licznych miejscach przyczółku mostu pod wyżyną Doberdo. Rozwinęły się zacięte bitwy przy Monte Sabotino pod Pewmą i przy Monte Micheli, które trwały przez całą noc i jeszcze nie są zakończone. Kontrataki naszych wojsk pierwszym szturmem przez przeciwnika przednich, powróciły nam z powrotem większą część wziętych pozycji. O niektórych rowy to się jeszcze zacięta walka. Dotychczas zabrano 1 oficerów i 1200 chłopów do niewoli. Gorycza stoi serwicie pod gwałtownym ogniem artyleryjskim, który spowodował w mieście liczne pożary. Dalekostronne armatami ostrzeliwano wczoraj także Si-

Na wschodnim frontie Tyrolu nie powiodły się noworne ataki na pozycje na wyżynach na północ Panveggio.

Wojna na Bałkanach. Żadnych ważniejszych

(wb.) Wiedeń, 7 sierpnia. Dnia 6 sierpnia porucznik Baufield po dłuższej walce naprzeciwko włoski wielki samolot bojowy (Caproni) w wysokości 2700 metrów po nad zatoką Tryestu i połyskował swój czwarty samolot nieprzyjacielski. Samolot pod Sistianą i spalił się. Z lotników 1 oficer 1 podoficer ciężko i jeden podoficer lekko

Sprawozdanie rosyjskie.

(wb.) Z 2 sierpnia po południu: Nad Stochodem w Lubieszowej utwierdziliśmy szereg wzgórz na lewym brzegu rzeki. Zajęliśmy wieś Rudka Miryńska po gwałtownej bitwie. Wszystkie próby nieprzyjaciela, podjęte celem wypalenia naszej wsi, pozostały bez skutku. Ujęliśmy 600 enemów i zdobyliśmy 12 karabinów maszynowych. W okolicy Krymcy odparliśmy atak nieprzyjacielski.

Kaukaz: Nic ważnego. Z 4 sierpnia wieczorem: Przy wyjściach ze wsi Rudka Miryńska wywiązały się gwałtowne walki, trwające noc całą. Kilkunastu kontrajaków nieprzyjaciela, musieliszy około 300, w nocy oproźniły wieś i cofnęły się o 400 do 600 ludów na wschód. Wojska generała Sacharowa ujęły w gwałtowne pożycie na południe od Brodów 1300 jeńców.

Kaukaz: Położenie jest niezmienione.

Sprawozdanie francuskie.

(wb.) Z 4 sierpnia popołudniu: Kilka ataków niemieckich wielkimi siłami w okolicy reduty Thiaumont, staliśmy z wielkim po stronie nieprzyjacielskiej stratami. W nocy reduty naprawiliśmy ja w środku gorącego ognia działo i zabraliśmy 80 jeńców. Niemcy wznowiali nieustannie kontrataki na Fleury. Po kilku bezowocnych próbach do południowej części wsi, gdzie wreszcie dalsza gorąca strzała kolejowa na południe-wschód od wsi jest już w naszych rękach. Niemieckie ataki na nasze reduty Vacheriville, gdzie nieprzyjaciel ponosi znaczne straty, są daremne. W okolicach Vaux, Chaptre i Chenois wreszcie wywioziona walka działała. Atak niemiecki pod Chaperon lewe Wegezach rozbił się, nim zdążył podejść pod nasze reduty.

Z 4 sierpnia wieczorem: Na prawym brzegu Mozyella była przez cały dzień w okolicy Thiaumont i Fleury. Na północ-zachód i południe od fortu Thiaumont ataki niemieckie próbują wyparcia nas ze zajętych pozycji pozostających bezskuteczne. Zadaliśmy nieprzyjacielowi nie tylko znaczne straty, lecz udało się naszym wojskom w drugim kontrofunku po raz drugi w przeciągu 12 godzin zająć fort Thiaumont, który pozostał w naszym posiadaniu. Toczyła się w dalszym ciągu również zacięta walka o wieś Fleury. Na północ dzisiaj po południu zdobyła bagnem większą część wsi. Liczba nierannych jeńców przekracza 400. — Lato: W nocy z 3 na 4 sierpnia nasze eskadry lotnicze zdobyły w okolicy Verdun różne bombardowania.

Sprawozdanie angielskie.

(wb.) 7 sierpnia. General Haig donosi urzędowo: Nocą posunęliśmy się na zachód od Pozieres po dwóch uderzakach nieco naprzód. Na północ od Bazentin-le-Petit i na północ-zachód od lasu Delville wznieśliśmy podczas walk kilku jeńców. Wśród nich wrzała walka działała odrębno. Pewien oddział zniszczył na wschód od Varen do Comines wysadziliśmy w obrobie linii nieprzyjaciela mając minę i zajęliśmy krater.

Co tam słychać w świecie.

ZIEMIE POLSKIE.

— Dwie rocznice w Warszawie. Dnia 5 sierpnia Warszawa obchodziła dwie rocznice: ledwie po dniu wyzwolenia przed rokiem Warszawy i święta rosyjskiego. — drugą żałobną, powieszoną przed 52 laty naczelnika ostatniego powstania polskiego Romualda Traugutha, z czterema towarzyszami ówczesnego rządu narodowego: Krajewskim, Turyńskim, Żulińskim i Jeziorańskim.

Niemcy. (Cesarz Wilhelm w Berlinie.) Biuro donosi, iż podczas podróży z frontu wschodniego na zachodni zatrzymał się cesarz na krótki czas w Berlinie, gdzie wysłuchał raportów kanclerza ministra dr. Helffericha, hr. Rödera i przedstawiciela urzędu żywiościowego Batockiego.

Rosja. (Suchomlinow cieślko chory.) „Köln” donosi, iż był rosyjski minister wojsk, Suchomlinow, zachorował cieśko w wiezieniu. Lekarzy, pomiędzy nimi lekarz przyboczny cara, który badali Suchomlinowa, oświadczyli, że stan generała daje powód do najpoważniejszych

SZWAJCARIA.

— (Odwiedziny jeńców francuskich.) Były prezydent ministrów francuskich Barthou otrzymał pozwolenie władz szwajcarskich na odwiedzenie jeńców francuskich, znajdujących się w Engelbergu, w pobliżu Lucerny, gdzie odbywają się zezwoleniem władz niemieckich swą kurację. Jest ich tam 70 oficerów i przeszło 800 żołnierzy. Barthou przemówił do jeńców w gorących słowach, złożył im pożdrowienie Francji i zaznaczył, że ojczyzna nie zapomni im nigdy ofiar, jakie złożyły na jej ołtarzu. Jeńcy urządzili byłem prezesowi ministrów owacy, w której uczestniczyli również żołnierze belgijscy i angielscy. Zaraz potem wyjechał Barthou prosto do Paryża.

FRANCJA.

— (Poincare do armii francuskiej.) „Frankf. Ztg.” dowiaduje się, że z okazji upływającego drugiego roku wojny „Dziennik armii” ogłosił orędzie p. Poincarego do armii, w którym tenże przypomina atak nieprzyjaciół głoszących, że oni zostali zaatakowani. Prezydent wypowiada pochwałę dla narodu francuskiego, dla jego jednomyślności, która na posiedzeniu 4 sierpnia 1914 r. w sposób wspaniały została uświecona. Wojna w całym znaczeniu tego słowa stała się wojną narodową. Prezydent wspomina o objawach zapowiadających zwycięstwo: „Wasza cierpliwość i Wasze męstwo podczas długich miesięcy nacisku armii niemieckich okazały się wytrwanie. Umożliwiłyście Francji zorganizowanie zbrojeń, Belgii i Serbii reorganizację armii. Daliście Anhlii czas na utworzenie podziwu godnych dywizji, które obejmie przy Waszym walczącym boku. Pomogliście Rosji do zaopatrzenia się w karabiny i działa. Dzisiaj koalicja zbiera owoce Waszego wytrwania. Walka jeszcze nie skończona, będzie ona twarda i wszyscy musimy w dalszym ciągu pracować bez przerwy z zapałem. Lecz już objawia się przewaga koalicji wszystkim oczom.” Prezydent kończy uwagę, że przechiyla się szala wypadków po długiem wahaniu się na stronę koalicji.

— (Zamknięcie granicy.) W piątek o północy zamknięto nagle granicę w kierunku Szwajcarii. Włoszczonim mieszkającym w terenach granicznych polecono, aby bezzwłocznie zabrali zboże, gdyż w najbliższym czasie wskutek nowych zajść może nastąpić przeszkoła w żniwach.

ANGLIA.

— (Telegram króla angielskiego.) Król wysłosował do panujących i naczelników państw sprzymierzonych telegram, w którym z okazji drugiej rocznicy rozpoczęcia się wojny oznajmia, że jest zdecydowanym prowadzić dalej wojnę aż do czasu, gdy cel, dla którego sprzymierzeni za broń chwycili, będzie osiągnięty.

— (Zaburzenia w Dublinie.) Według nadeszłych z Londynu telegramów, przyszło w dniu stracenia Casementa na ulicach Dublina do wielkich i krwawych walk ulicznych. O przebiegu rozruchów brak dokładniejszych szczegółów. We wszystkich kościołach w Dublinie odprawiano za duszę Casamenta nabożeństwo. Z kościołów wyruszyły następnie obrzędowe tłumy na ulice, obsadzone gesto przez wojsko. W Londynie przypuszczają, że generał Maxwell stumił już rozruchy i panuje nad sytuacją.

RZYM.

— (Ojciec św. do „United Press”.) „Corriere della Sera” donosi, że „United Pres” zwróciła się do Ojca św., aby w dwuletnią rocznicę wojny zechciał wypowiedzieć swe zdanie co do przyszłego końca wojny. Ojciec św. przesłał za pośrednictwem kardynała Gaspariego do „United Press” telegram treści następującej: „Przedłożylem Ojcu św. telegram i wyrażam panom w imieniu Jego Świątobliwości słowa podziękki za wyrażone w teleogramie życzenia i dowody zupełnego oddania się. Ojciec św. błaga Najwyższego, aby raczył się przez modlitwy niewinnych dlatek ulitować i przywrócić jak najprędzej pokój, który położył kres temu nieszczęsnemu mordowaniu się.”

WŁOCHY.

— (Zerwanie stosunków handlowych z Niemcami.) O postanowieniach ostatniej rady ministrów donosi „Neue Zürcher Ztg.” co następuje: Rada ministrów uchwaliła nowe ekonomiczne zarządzenia ofensywne przeciw Niemcom. Zakazuje się handlu z wrogiem i sprzymierzenicami także Włochom, mieszkającym za granicą. Wszystkie odpowiednie kontrakty uznaje się za nieważne. Dalszy dekret poleca rządowi obłożyć aresztem albo rozwiazać znajdującej się we Włoszech towarzystwa, ufundowane kapitałami nieprzyjacielskimi albo osób sprzymierzonych z wrogiem. Tylko towarzystwa zabezpieczeniowe nie podlegają tym zarządzeniom.

DANIA.

— (Umieszczenie inwalidów w Danii.) Rząd duński rozpoczął z mocarstwami prowadzącymi wojnę uklady w sprawie umieszczenia ciezkorannych jeńców w Danii. Uklady co do umieszczenia pierwszych 2000 inwalidów już ukończono. Wydział sejmu duńskiego uchwalił potrzebne na to fundusze. Przybycia pierwszego transportu do Danii wyczekują w końcu sierpnia. Z początku mają być inwalidzi

umieszczeni w obozach wojskowych, potem w małych duńskich miejscowościach kapelowych.

RUMUNIA.

— (Nagia zmiana w Rumunii?) Gospodarcza gazeta „Mir” donosi na naczelnem mieście, iż w międzynarodowych kolach politycznych rozszerza się zdanie, iż w stanowisku Rumunii nastąpiła nagia zmiana na korzyść mocarstw centralnych.

— (Rosja a Rumunia.) Z Bukaresztu donoszą: Wedle gazety „Dreptatea” zaprzestał rząd rosyjski dalszych transportów amunicji do Rumunii. Przypuszczają, iż powodem tego zarządzenia jest, że prezydent ministrów Bratianu nie zgodził się na przemarsz wojsk rosyjskich przez ziemie rumuńskie. Sekretarz stanu w ministerstwie wojny nieczęta się w specjalnej misji do Petersburga, aby sprawę amunicji ostatecznie uregulować.

IRLANDYA.

— (Casement przed śmiercią.) „Sekolo” donosi: Casement był protestantem. Przed śmiercią wyraził życzenie, aby mógł wrócić na biono Kościoła katolickiego. Życzeniu temu stało się założać. Casement przyjął Sakramenta święte. Dzień przed śmiercią i część nocy użył na spisanie swojej walki za wolność Irlandy. Rano przed śmiercią wręczył to pismo swemu obrońcy. Umieram za moją ojczyznę, niech żyje Irlandya!

AMERYKA.

— („Deutschland” w drodze powrotnej.) Z Nowego Jorku donoszą: Odjazd łodzi „Deutschland” z Baltimore równał się pochodowi rytmu saltemu. Bezustannie odzywały się syreny (gwizdawki). Załoga łodzi, która z kapitanem stała na pokładzie, była przedmiotem owacji ze strony w porcie stojących okrętów. Tłum ludzi w łodziach witała ją z entuzjazmem. „Deutschland” prowadzona była przez tego samego rotmana, który jej towarzyszył przy wjeździe do portu. Celem ochrony przedwko atakom otaczały ją łodzie policyjne i strażnicze. Ładunkiem łodzi składała się oprócz niklu także z kauczuku, który dla oszczędzenia miejsca złożony jest bez opakowania. Skoro tylko łódź podwodna zbliżyła się do latarni morskiej na Cap Charles, przejął amerykański torpedowiec kierownictwo aż do granic wód amerykańskich, podczas gdy od Cap Henri poczyna się zbliżanie nieprzyjacielskie okręty wojenne. — Odjazd łodzi „Deutschland” z Baltimore miał — jak donosi „Herald” — pełne powodzenie.

Reuter donosi, iż „parowiec „Timmins” widział „Deutschland” przepływającą w środę o godz. 8,30 koło wzgórz Virginii.

„Berlingske Tidende” donosi z Londynu, iż dwie francusko-angielskie eskadry krażowników otrzymały nakaz polowania na łódź „Deutschland”.

— (Nowa eksplozja w Ameryce.) Wielka eksplozja amunicji powstała wskutek pożaru, który wybuchł na dworcu towarowym w New Jersey. Szkody obliczono na 4 miliony funtów szterlingów, lecz bodaj wynosić będą połowę tego.

Z bliska i z daleka.

— Popis zapasów 1 września. Na wniosek prezydenta urzędu dla spraw żywiości zastępca kanclerza wydał rozporządzenie, które nakazuje spisać dnia 1 września zapasy w całej Rzeszy.

Spisy tyczą się zapasów tak poszczególnych rodzin, jak i zapasów gmin, kupców i handlarzy wszelkiego rodzaju.

Rodziny, które nie mają więcej ludzi do żywienia, niż 30, są obowiązane podać ilość zapasów następujących towarów: 1. towarów mięsnych, jak z y n e k, o k r a s y, k l e b a s, m i e s a w e d z o n e g o, p e k l o w k i i innych trwałych towarów mięsnych; 2. konserw mięsnych w puszkach, szklach i t. d.; 3. konserw mięsnych w puszkach, szklach i jarzynami i innymi towarami w puszkach, szklach i. d.; 4. jaj. Rodziny, mające do żywienia więcej, niż 30 osób oraz gminy, korporacje, zakłady przemysłowe i handlowe muszą podać spis 33 gatunków towarów.

Do sporządzenia spisów obowiązani są ci, u których zapasy się znajdują, bez względu na to, czy są ich własnością, czy nie. Także i te rodziny, które żadnych zapasów nie mają, muszą to podać. Każda rodzina otrzyma z urzędu gminnego stosowne wezwanie pisemne, które winna wypełnić i odesłać.

Aby prawdziwość podać stwierdzić, wolno będzie urzędnikom rewidować w mieszkaniach wszystkie miejscowości, w których zapasy znajdowały się mogły. Kto spisu wcale nie odda, kto za późno odda, albo niedokładnie go wypełni, zostanie ukarany. Kto zapasy zatai, temu będzie można zabrać.

Rozporządzenie zaznacza, że spis zapasów odbywa się w tym celu, aby je właścielowi zabrać, lecz jedynie dla tego, by stworzyć podstawę do stwierdzenia, jakie zapasy w ogóle są w kraju, i niemalże byłoby przeto rzecza, że

